

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 17

## 460 ofiar trzęsienia ziemi w Indiach

Uległo zniszczeniu 4000 domów

LONDYN. (P.A.T.). Według doniesień z Kalkuty (Indje), dwa rzec kolejowy w Dżamalpur zawalił się wczoraj popołudniu na skutek trzęsienia ziemi.

Kilkanaście osób poniosło śmierć, w tej liczbie żony i dzieci pracowników kolejowych. Wstrząsienia podziemne dały się odczuć niemal w całym Indiach. Spowodowały one śmierć 8 osób w okolicach Gaya. Wiele budynków uległo zniszczeniu.

W Kalkucie trzęsienie ziemi trwało 3 minuty i wyrządziło poważne szkody. M. in. częściowo zniszczeniu uległ budynek sądu najwyższego, kościół katolicki i gmach Imperjal Bank.

W graniczącej z Bengalem prowincji Bihar trzęsienie było odczuwane również bardzo silnie. Dotąd saliczono 20 trupów.

BOMBAJ. (P.A.T.). Według ostatnich wiadomości w trzęsieniu ziemi, które nawiedziło północne Indie utraciło życie 25 osób, a 200 jest rannych. Zwiłki licznych ofiar katastrofy znajdują się jeszcze pod gruzami domów.

### Śmierć H. Paderewskiej

Z Morges w Szwajcarii PAT donosi o śmierci Heleny Paderewskiej, żony naszego znakomitego pianisty.

Ś. p. Helena Paderewska przetrwała lat 74. Urodziła się w rodzinie barońskiej Rosenów. Pierwszym jej mężem był artysta-skrzypek Władysław Górski. W r. 1899 wyszła po wtórnie za Ignacego Paderewskiego.

W latach wojny ś. p. Helena Paderewska była wierną towarzyszką męża w jego działalności na rzecz odciążenia od kraju rodaków oraz w pracy społecznej dla wojska. W Ameryce oraz w Polsce była założycielką szeregu organizacji społecznych i dobroczynnych, z których najbardziej znana w Polsce jest organizacja Białego Krzyża.

Ś. p. Helena Paderewska zmarła w Morges, gdzie P. Paderewscy posiadali swą willę.

### Ognisty gość z nieba

RZYM. (PAT). Doposzą z Egiptu, że w pobliżu miejscowości Beni Nazar w pustynnej części Górnego Egiptu spadł olbrzymi aerolit powodując olbrzymi słup dymu i wielki huk posłyszany w promieniu 30 km. Z Aleksandrii wyruszy ekspedycja naukowa celem zbadania aerolitu, który, o ile wiadomo, zarył się w piasku pustynnym.

### Nowy okręt polski

LONDYN. (PAT). Wczoraj w New Castle odbyło się poświęcenie nowego statku polskiego „Lech”. Jest to statek turbinowy o pojemności przeliczonej 2000 ton i posiadający wszystkie nowoczesne urządzenia dla przewożenia szybko psujących się towarów. Budowy tego statku dokonała firma Swan i Hunter w stoczni Neptun w Newcastle.

Statek „Lech” będzie oddany do użytku wczesną wiosną i będzie kursował stale na linii Londyn — Gdańsk — Gdynia i zpowrotem.

KALKUTTA. (PAT). Według urzędowych danych, ofiarami trzęsienia ziemi w Indiach padło 56-ciu zabitych i 407 rannych. Zgóra 4000 domów uległo uszkodzeniom.

## Samolot z 10 osobami runął na ziemię

Francuskie lotnictwo okryło się żałobą

PARYŻ. (P.A.T.). Pod Nevers (departament Nievre) wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa, w której zginęło 10 osób.

Samolot „l'Emeraude” z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł ze znacznej wysokości i po wybuchu zbiornika z benzyną spłonął. Z pod szczątków samolotu wydobyto 6 trupów, wśród których znajdują

się zwłoki gubernatora Indochin Pasquiera.

Na pokładzie samolotu „l'Emeraude”, które wczoraj, powracając z Saigonu rozbił się w okolicach Nevers, znalazły się następujące osoby: gubernator generalny Indochin Paquier, oficer ordynansowy gubernatora — kpt. Bussault, dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w mieście, lotnictwa — Chaumie z małżonką, dyrektor generalny służby technicznej w ministerstwie lotnictwa — Balazuc, kierownik eksploatacji towarzystwa „Air

France” Nogues, urzędnik min. lotnictwa — Larrieu, pilot Launay, mechanik Crampell i radiotelegrafista Queyrel.

Jak wiadomo, na pokładzie „l'Emeraude” minister lotnictwa Cot odbył niedawno swą podróż do Moskwy. Samolot ten ustalił szereg rekordów w lotach z pasażerami, jak np. przy przelocie z Paryża do Londynu w ledwo godzinę 7 min. oraz na linii Paryż — Marsylja i zpowrotem w 5 godzin 5 minut. W tym ostatnim locie „l'Emeraude” wykazał przeciętną szybkość 300 km. na godzinę.

## Tajemnica śmierci Stawiskiego

Co zeznała żona zmarłego i lekarz?

PARYŻ. (P.A.T.). W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa przesłuchały licznych świadków w sprawie oszustw Stawiskiego.

Pani Stawiska zaprzeczyła wiadomości, jakoby w pokoju samobójcy znalazła drugą kulę rewolwerową. Nie zmniejsza to jednak jej wątpliwości co do faktu samobójstwa. Gdy bowiem weszła do pokoju, w którym leżał z przetrzezoną głową Stawiski zwróci

ła m. innymi uwagę na poręczony na łóżku rewolwer. Komisarz policji oświadczył, iż broń wyjęto z ręki samobójcy w obawie, aby po raz drugi nie strzelił do siebie.

To wyjaśnienie wzbudza poważne podejrzenie. Lekarz jamin, który pierwszy udzielił pomocy ciężko rannemu, twierdzi, że był wezwany do Stawiskiego o godz. 16-ej i przybył do willi w pięć minut potem. Po udzieleniu pierw-

szej pomocy, zażądał przewiezienia Stawiskiego do szpitala. Zgoda na to nadeszła o godz. 16.30. Formalności śledcze i dokonanie zdjęć fotograficznych opóźniły transport rannego. W szpitalu Stawiski znalazł się dopiero o godz. 17.30. Dr. Jamin wyraża zdziwienie, że wyrwano broń z ręki Stawiskiemu, w obawie, by nie strzelił do siebie powtórnie, w chwili gdy był on już faktycznie w stanie agonii.

## Wielka afera w Wyszku

Dyrektor banku dokonał nadużyć na 700.000 zł.

Miasteczko nad Bugiem. Wyszki (woj. Warszawskie), żyje pod wrażeniem sensacyjnego aresztu óród bogatych właścicieli kamienic, dyrektorów i członków zarządu Żydowskiego Banku Ludowego.

Wieloletni dyrektor banku, Jankiel Przemiarow, prezes zarządu Moszek Jaskowicz i wiceprezes Ela Goldman w ciągu kilku lat urzędowania doszli do wielkich bogactw, co zwróciło uwagę tamtejszych obywateli.

Szybkie wzrastanie majątności wymienionych wydało się podejrzane. Do sędziego śledczego na pow. pułtuski, p. St. Jaguza poczęły napływać liczne skargi, które poddano sprawdzeniu. Bomba pękła, gdy przy stąpiono do rewizji ksiąg bankowych. Braki w kasie obliczono narazie na 700.000 zł.

Wobec takich wyników dochodzenia, sędzia śledczy nakazał aresztowanie zarządu banku.

Dalsze śledztwo ujawniło, że panowie ci, w jaskrawy sposób działali na szkodę powierzonej im opiece instytucji.

Udzielali np. prywatnym kli-

entom pożyczek, oraz fikcyjnym firmom warszawskim weksli; w porozumieniu z niezwiązanym już St. Wiercińskim, nabyli odeń dla banku dom za 45 tys. zł. przyczem w akcie notarialnym wykazał sumę znacznie wyższą. Różnica stała wyni-

ła podzielili się między sobą. Aresztowani nie przyznają się do winy, lecz ekspertyza buchalteryjna potwierdziła słusność zarzutów.

Starania uwiezionych o zwolnienie za kaucja nie odniosły skutku.

## Nadużycia na sumę 400.000 zł.

w Tow. Wagonów Sypialnych

W Sądzie Okręgowym rozpoczą się wczoraj proces o przywłaszczenie 354,748 zł. z kasy Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych przez inż. Franciszka Skrebowskiego i kasjera Włodzimierza Bondorowskiego.

Według aktu oskarżenia popełniano systematyczne fałszerstwa ksiąg buchalteryjnych, przez wpisywanie większych wydatków, niż wykazywały rozmaite rachunki. W tym celu przerabiano także i rachunki firm handlowych, pokwitowania P. K. O. oraz deklaracje urzędu celnego.

Na Skrebowskim, kierowniku warsztatów, ciąży zarzut przywłaszczenia 136.583 zł., zaś buchalter Bondorowski zdefraudował sam 218.165 zł.

Ciekawe są okoliczności ujawnienia afery, podczas rewizji kasy. Gdy dyrektor de Vega złożył skargę do prokuratora, kasjer Bondorowski pośpieszył z dodatkowymi zeznaniami obciążając inż. Skrebowskiego. Twierdził, że wydał mu pieniądze na osobiste potrzeby.

Tymczasem w ciągu dwuletnich dochodzeń stwierdzono, że

Załatwiono po krótkiej dyskusji ustawę o znakowaniu wyrobów wytwórczości krajowej. Ustawa ma na celu ułatwienie konsumentowi polskiemu rozpoznanie artykułów wytwórczości polskiej, ale wprowadza ona przymusu znakowania, pozostawiając to uznanu wytwórcy. Ustawę przyjęto w 2-gim i 3-cim czytaniu.

Następnie bez dyskusji odesłano do poszczególnych komisji szereg ratyfikacji umów międzynarodowych a jedną z nich — zmiany do umowy handlowej z Czechosłowacją — w postępowaniu skróciwem przyjęto po referacie posła Rubla w 1-szem, 2-gim i 3-cim czytaniu.

Przy projekcie zmian poszczególnych ustaw, jak np. projekt zmiany ustawy przemysłowej, o funduszu pracy i t. p., głos zabrali już w pierwszym czytaniu przedstawiciele opozycji, deklarując swoje stanowisko do wniesionych projektów. Wszystkie projekty zostały odesłane do odpowiednich komisji.

Na tem posiedzenie Sejmu ukończono.

### Fundusz Drogowy

W dalszym ciągu obrad komisja budżetowa rozpatrywała budżet Funduszu Drogowego. Przy tej okazji jeszcze raz dobitnie został zobrazowany rozpaczliwy stan dróg w Polsce.

Referent p. Śrzednicki wywołał, że od zaborców otrzymaliśmy znikomą ilość dróg. Obecnie posiadamy na 10 tys. mieszkańców i 100 km. kw. powierzchni około 13 km. dróg o twardym nawierzchni (bitych) czyli przeszło 10 razy mniej niż we Francji, 7 i pół razy mniej niż w Anglii, przeszło 4 razy mniej niż w Czechosłowacji, 3 razy mniej niż we Włoszech i Austrii. Od r. 1926-27 sprawa budowy nowych dróg zaczyna rozwijać się intensywnie; wybudowane zostało dróg bitych w latach: 1924 — 25 km., 1925 — 327 km., 1926-27 — 334 km., 1927-8 — 550 km., 1928-9 — 1.510 km., 1929-30 — 1.416 km., 1930-31 — 1.196 km., 1931-32 — 742 km. Stan posiadania sieci drogowej obecnie przestaje wiać się w sposób następujący: dróg państwowych o nawierzchni twardej i gruntowych — 17.556 km., wojewódzkich 14.401 km., powiatowych 37.780 km., ogółem bez śląska 69.737 km.

Po wyjaśnieniach min. Butkiewicza, który uzasadniał, że budżet ten jest zupełnie realny, przyjęto budżet w drugim czytaniu.

Bondorowski jest jeszcze większym aferzystą, bo dla ukrycia licznych przywłaszczeń, natąszował całe stosy dokumentów.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, wzajemnie się oskarżając Skrebowski twierdził, że zabiegał o pożyczkę na wybudowanie willi w Zakopanem i otrzymał pieniądze od Bondorowskiego, wzamian za weksle, które znajdują się w aktach. Bondorowski zaprzecza temu, utrzymując, że weksle otrzymał później, gdy ujawniła się sprawa popełnianych wspólnie przywłaszczeń.

Proces potrwa 3 dni.

# Nienasycone kartele

Trzeba raz wreszcie ograniczyć ich nadmierne apetyty

Posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którym rozpatrywano budżet Ministerstwa Komunikacji, obfitował w momenty bardzo ciekawe. Dyskusja była prowadzona na podstawie bardzo szczegółowego i wszechstronnego referatu pos. Starzaka i stała na bardzo wysokim poziomie, wyłączając pewne nieuzasadnione wysoki.

Było rzeczą niezmiernie interesującą, że z ogólną linią wytyczną ministerstwa niemal wszyscy mówcy się zgadzali, kwestionowane były jedynie poszczególne pousunięcia. Zgodność wyraziła się również w potępieniu polityki karteli.

Dlaczego powstała dyskusja kartelowa przy budżecie Ministerstwa Komunikacji, zapyta niejednen? Rzecz bardzo prosta. Ministerstwo Komunikacji jest również poważnym konsumentem. Przedsiębiorstwo tak wielkie, jak koleje, jest poważnym odbiorcą żelaza, wyrobów hutniczych, smarów i t. p. Wskutek kryzysu koleje szeregu nowych rzeczy nie potrzebują, tyczy się to w pierwszym rzędzie wyrobów hutniczych, oraz wagonów i lokomotyw. Tabor polskich kolei jest bardzo duży i poważna jego część stoi zupełnie bezczynnie, wskutek zmniejszenia się przewo- zów.

Odyby tak poważny odbiorca, jak koleje, cofnęły zamówienia przemysłowi, stanąłby on wobec bardzo ciężkiej sytuacji. Pociągnęłoby to za sobą częściowe lub całkowite zamknięcie szeregu warsztatów pracy, a więc pozbawienie pracy tysięcy robotników. Aby uniknąć tej przykrych konieczności rząd dawał zagrożonym gałęziom przemysłu zamówienia in terwencyjne. To znaczy zamówie nia, które umożliwiają niezamykanie warsztatów pracy. Zamawiano więc na zapas.

Ale co uczynił przemysł skartelizowany? Zdawałoby się mogło, że skoro ktoś zamawia przedmioty, które bynajmniej nie są mu w tej chwili potrzebne i czyni to jedynie w tym celu, by uratować dane przedsiębiorstwo od zagłady, to ceny za zamówione artykuły będą, jak najskromniej obliczone. Tak robi każdy uczciwy kupiec. Ale kartel? Weźmy np. Syndykat Polskich Hut Żelaznych? Organizacja ta dyktuje ceny, ale na poziomie najlepszych lat. Ten sam przemysł, który ugiął się pod obuchem kryzysu, który stracił rynki zewnętrzne i wewnętrzne, który kilkakrotnie zmniejszył zarobki robotników i pracowników (ale nie swoich dy

rektorów) każe sobie przez Ministerstwo Kolei płacić ceny najwyższe, jakby w przeciągu tych kilku lat, kiedy te ceny były „uzasadnione“ nie absolutnie nie zaszło. I koleje płacą, gdyż jest to kartel, a więc swojego rodzaju monopol. Kiedy jednak firmy zagraniczne zaczynają oferować kolejom towary po cenach znacznie niższych, kartel pozornie zmniejsza ceny (trzeba zaznaczyć, że według danych referenta budżetu pos. Starzaka kolej płaci o 100 do 150 proc. wyżej, aniżeli ceny rynkowe), ale natychmiast potem pod pozorem różnych dodatków doprowadził ceny do poprzedniej wysokości. Stanowisko Hut Żelaznych bynajmniej nie jest odosobnione, gdyż podobnie postępują inne kartele. A kolej jest bezsilna. Minister Butkiewicz, podzielał zdaje się stanowisko mówców, ale jak powiedział, „sprawę kartelów nie można załatwić na terenie jednego ministerstwa“.

W r. 1933 udzielono zamówień interwencyjnych przemysłowi hutniczemu na sumę 21 milj. 765 tys. zł. (W r. 1932 tylko 11 milj. 260 tys. zł.). Ten fakt powinien doprowadzić do tego, by wreszcie uregulować rzeczywiście problem cen kartelowych!

## Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń

tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

### CHARAKTER PANI JANINY.

Zbigniew zatrzymał auto przed bramą pałacyku i wysiadł. Samochodu Zimowiczów nie było. Serce zabiło mu żywiej.

— Więc Janiny niema na balu! — szepnął sam do siebie.

Szybko wbiegł na schody. Prawdę mówiąc, nie lubił gospodarzy i od zaproszenia z początku chciał się wymówić, ale dowiedział się, że Zimowiczowie też będą i to zmieniło jego postanowienie.

Od roku już wzdychał do niekłej Janiny Zimowiczowej. Z początku westchnienia te były ciche i dyskretne, ale młoda krew domagała się swych praw. Wkrótce też jego uczucie nie było tajemnicą dla Janiny. Młoda kobieta, nudząca się przy bogu męża, stale zaabsorbowana go swymi interesami, przychylnie spoglądała na przystojnego, wesołego zalotnika. Zaczęło się od niewinnych przekomarzań pod pobłażliwym okiem męża, lecz na długo to nie mogło wystarczyć. Tymczasem korzystała z każdej sposobności, by się spotykać możliwie często.

Już od progu sali, ledwo przywitawszy się z gospodarzami, Zbigniew rozejrzył się naokoło. Ktoś go ujął pod ramię.

— Jak się masz, Zbyszku? — Ach, to ty Michał! — po witał przyjaciela, ale wciąż oczy jego błądziły w poszukiwaniu pani Zimowiczowej.

Michał wiedział, co się z nim dzieje, mrugnął porozumiewawczo i szepnął:

— Ona już jest, wyobraź sobie, ale bez męża. Martwi cię to pewnie, co?

— Nie może być Sama? — ucieszył się.

— Psiakost, szczęśliwiec z siebie, że się podobasz takiej kobiecie... No, ale ona tu właśnie zmierza, nie przeszkadzaj ci, zmiataj...

Rzeczywiście, Janina szła w tę stronę, zlekka wachlując się rozgrzaną tańcem. Podążył na jej spotkanie:

— Czego się dowiaduje? Pan inżynier puścił panią samą?

— Maż nie mógł wyjść, miał dzisiaj wypadek z autem — samochód lekko uszkodzony, stoi w garażu, a maż potłukł się...

— Jakże współczuje! — oczy jego mówiły coś wrecz przeciwnego. — Ale jak pani wróci do domu?

— Och, to nic trudnego! Małkowski mieszkają przecież na Fredry, tuż obok nas, podwiozą...

— Czy te potłuczenia to coś poważnego?

— Nie. Lekarz powiedział, że maż będzie mógł już jutro wyjść.

Westchnęła. Stał tak chwilę z namarszczonymi brwiami, aż nagle jakaś myśl przyszła mu do głowy:

— Czy pani prosiła już Małkowskich o odwiezienie do domu?

— Nie jeszcze.

— Więc niech pani im nic nie mówi. Wyjdziemy ostatni... nie wróci już pani do domu. Zajęliśmy do mnie, na Moniuszki, weźme, co niezbędne i uciekniemy razem. Niech mi pani nie odmawia, moja jedyna, najukochańsza pani Janino...

Nareszcie, o drugiej nad ranem znaleźli się przed pałacykiem. Ulica była absolutnie pusta, na jezdni ani jednego auta. Proszę zauważyć, ani jednego auta — nie było nawet auta Zbigniewa! Nie rozumiał, co się stało.

— To niemożliwe! — wybałkał. — Ja chyba źle widzę. Zo stawilem je tutaj, przy trotuarze. Wiec mi je ukradziono?

— Więc to tak? Ładna historia! Szukać taksówki o drugiej nad ranem na kolonii Staszycal i to pan wszystkiemu winien! Odybym nie była taka głupia i nie dała się panu namówić, nie byłabym teraz w takiej sytuacji. Co teraz? Na piechotę mam iść stąd aż na Fredry? Czemuż pan stoi, jak oniemiały? Ach, ci mężczyźni, co za obrzydliwi egoiści! Precz mi z oczu!

Machinalnie poszli kawałek razem. O cud! Auto stało za najbliższym rogiem. Na siedzeniu wisiółka Michała z dopiskiem:

— Dobry kawał, co?

Kobieta już zapomniała o swoim gniewie, usiadła i Zbigniewie, przytuliła się doń. On milczał, zajęty pozornie kiero waniem. Wreszcie zatrzymał auto. Ocknęła się:

— Jaktó, przecież jesteśmy na Fredry, przed moim domem. A pański projekt?..

Patrzył w inną stronę:

— Wdzięczny jestem memu przyjacielowi, że swoim żartem dał mi sposobność przekonania się, czego uniknąłem.

Zrozumiała. Wzruszyła ramionami, wysiadła i trzasnęła dzwiczkami, jakby mszcząc się na nich.

Jutro 46-te opowiadanie p. t. „Kiedy starość szumi...“

## Strzał pod ziemią

Krwawa walka w głębi kopalni

Niezwykły dramat pod ziemią, godny pióra amerykańskiego autora sensacyjnych powieści, był przedmiotem procesu w Sądzie Apelacyjnym.

Historja jest dla nas, nieznaną cych stosunków na terenach węglowych, niezmiernie ciekawa i zajmująca. Otóż w zagłębiu węglowym, zarówno gresztą jak i na całym świecie, głównie zaś w kopalniach nafty w Ameryce, pierwszeństwo eksploatacji „biedaszybu“ przysługuje temu, kto pierwszy na terenie wbil swój kolek.

On pierwszy kupił i czyni poszukiwania czarnych diamentów we wnętrzu ziemi i nikt nie może go praw tych pozbawić.

Tak było z Janem Michalczukiem, który na Zagórze pod Sosnowcem odkrył złoża węgla. Jednakże jego praw zwyczajowych nie uszanował niejaki Antoni Rykala i zamiast czynić poszukiwania na własną rękę zro-

bił podkop w pobliżu odkrywki Michalczyka.

Tak się zdarzyło, że Rykala podkopując się pod „biedaszyb“ Michalczyka, wkroczył na jego teren. Kopiać z dwóch stron, przeciwnicy spotkali się i wtedy Michalczyk wyjął rewolwer i strzelił do Rykali, raniąc go w rękę.

O strzał pod ziemią odbyła się rozprawa w sądzie, bowiem Michalczyka oskarżono o usiłowanie zabójstwa. Górnik dowodził, że działał w obronie swego życia, gdyż Rykala chciał go zabić oskarżeniem. Postanowił więc strzelić z rewolweru na postrach, lecz przy repetowaniu broń wypaliła i kula ugodziła Rykałę.

Liczni świadkowie ustalili, że Rykala znany jest z rabunkowej gospodarki i podkradania się pod „biedaszyby“. Sąd skazał jednakoż Michalczyka na 5 lat więzienia, którą to karę złagodźono wczoraj wydatnie do 2 lat.

## Mężczyzna może być łobuz

ale nie to

(S. F.) Jeżeli ktoś na kobietę czterdziestoletnią powie „smarkata“ oburzy się ona, ale z radością w sercu.

— Ach, jaki pan niegrzeczny! Jak można tak mówić!

Ale jeżeli to słowo powie się pod adresem młodego mężczyzny, który ma dwadzieścia parę lat, a wygląda na „paręnaście“, z pewnością oburzenie będzie szczerze.

Nic więc dziwnego, p. Benjamin Cukierkorn, młodzieniec bardzo niskiego wzrostu, poczuł się dotknięty, gdy p. Natan Fajgenbaum odezwał się pod jego adresem:

— Smarkacz pan jesteś i...ów niarz też!

P. Benjamin palając pragnieniem zemsty, natychmiast po usłyszeniu tych słów wsiadł w taksówkę i pojechał do Sądu Grodzkiego, gdzie złożył skargę na p. Natana.

Skargę tą popierał gorąco w parę tygodni później, na rozprawie sądowej.

— Wysoki Sądzie! — mówił

— żebym ja był wysoki, to onby mi powiedział „łobuz“ albo „bandyta“. I on dlatego tylko powiedział „smarkacz“ i to drugie, bo ja jestem niskiego wzrostu.

I ja się pytam! Czy jak ja jestem mały, to ja jestem smarkacz i to drugie, co się wstydyzę powtórzyć?

Ja mogę przedstawić świadectwo lekarskie, że raz w życiu miałem tylko katar. I też zawsze wycierałem nos.

To skąd „smarkacz“?

A teraz to drugie! Dlaczego „...ówniarz“, się pytam proszę sądu?... Niech on przedstawi świadków dlaczego?

Rozumiem się mówi czasem w gniewie „łobuz“. Każdy mężczyzna może być czasem łobuz. Ale skąd, to, co się wstydyzę powtórzyć? Ja z tem nie mam nic wspólnego! Ja na to też mogę przedstawić świadków! Ja proszę o bardzo surowy wyrok.

Sąd po wysłuchaniu płomienego przemówienia p. Benjamin skazał p. Fajgenbauma na 50 zł. grzywny.

## Wesoły Kacik

ZEPSUTA WINDA.



W rok po ślubie jeszcze się wraca do domu w miłym nastroju.

Państwo Cyperman byli dopiero rok po ślubie, miłość nie zgasła w nich jeszcze wygasnąć, było więc im bardzo miło, że już jest wieczór i że już wracają do domu.

Mieszkał na szóstym piętrze, do którego zwykle dowoziła ich winda, ale tego wieczoru okazało się, że winda jest zepsuta.

— Trudno — orzekł pan Cyperman — zepsuta, to zepsuta. Pójdziemy pieszo.

Czule trzymając się pod rękę, zaczęli wchodzić ku górze.

— Róziuchna! — szepnął siódki pan Cyperman.

— Co Kubuchna?

— Idziemy do domciu... Do naszego gniazda... Przyjemnie iść do gniazda, co?

— Pytanie!

— Swoją drogą my jesteśmy szczęśliwe małżeństwo.

— Jeszcze jak!..

Sielankowy nastrój panowa do drugiego piętra. W powiew trzeciego pani Cyperman zasarta się i gniewnie odepchnęła trzymającego ją pod rękę męża.

— Nie śpiesz się tak! — szepnęła. — Zawsze się musisz śpieszyć! W sześć dni po ślubie już byłam w siódmym miesiącu przez twój pośpiech! Nie leć tak!

— Co się na mnie gniewasz?

— speszzył się pan Cyperman.

— Bo ty tylko umiesz lecieć!

Ale żeby zrobić gospodarzowi awanturę, że winda ciągle zepsuta, to ty nie potrafisz! Ty wogóle nie jesteś mężczyzną! Wstydyż się!

Do czwartego piętra pan Cyperman słuchał wymówek, ale na czwartym piętrze stracił cierpliwość.

— Ty sama nie masz wstydu! — wybuchnął. — Dziś rano znów się ubierałaś specjalnie przy oknie!

— No to co?

— To co?! Ten student z przeciwka specjalnie sobie lornetkę kupił. Ciągłe się gapi przez okno.

— To co mam zrobić? Za każdym razem, jak się ubieram, wołać go do mieszkania?

— Spuszczaj roletę, psiakrew!

— A że ty wchodzisz w Roszuli do kuchni, to nie? Kasia jest młodsza od tego studenta.

— Ale nie ma lornetki!

Na piątym piętrze kłótnia stawała się coraz gorętsza, a w połowie szóstego pani Cyperman z wypiekami na twarzy oświadczyła:

— Jutro się zaczynam starać o rozwód!

— Staraj się! Ja ci dopomogę!..

Co może narobić zepsuta winda!

Napoleon Sgdek.

# PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

## SPOWIEDZ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTIE LUDZKIE

Kiedy portier zapukał do drzwi, zerwałam się z krzesła, że o mało stołu nie przewróciłam.  
 — Przyniósł pan odpowiedź?  
 — Nie.  
 — A zastał pan tego pana?  
 — Sam mi drzwi otworzył. Wziął list, przeczytał adres, otworzył nawet przy mnie.  
 — Trzeba było się zapytać, czy będzie odpowiedź.  
 — Pytałem się, proszę łaskawej pani, ale powiedział, że nie będzie odpowiedzi.  
 — Aha, dziękuję pani.  
 Prawdę powiedział, byłam prawie pewna, że Jerzy nie odpowie!  
 I taki zawzięty!...  
 Niepotrzebnie się hodziłam. Jeśli mnie nawet za próg nie puścił, kiedy o to błagałam, kiedy nawet dziewczątka nie pozwoliła zobaczyć, to czego się miałam spodziewać? Jeśli moje łzy nie nie pomogły, które widział, to co mógł pomóc list?  
 Teraz już nie wierzę w jego miłość, nie wierzę!

Nie mogę jakos zasnąć. Przewracam się z boku na bok, że wieszczę wstałam i zaczęłam pisać.  
 Postępowanie Jerzego jednak mnie zabolalo.  
 Chyba nie udawał, że mnie kochał. Gdyby tak nie było, nie chciałby się ze mną żenić, bo mógł się postarać o jakąś pannę z pieniędzy.  
 Wiem też, że ma dobre serce, a dla mnie nie chce go okazać!  
 O wszystko nie innego, tylko obrzydliwy upór!  
 Tak samo, jak z uporem chciał się żenić ze mną, kiedy byłam w obowiązku na Staszycu. Zerwał z rodzicami, wyprowadził się z domu, bo chciał. I na pewno matka mu perswadowała, ojciec groził, a on się uparł, że się z mną ożeni i dopiął swego. Na pewno teraz się uparł, że ze mną wszystko skończy!  
 Ale to dowodzi, że niebardzo jego miłość jest silna, kiedy dla niego to, co sobie powie, więcej warte, niż moja krzywda, jaka mi wyrządza!  
 Więc naprawdę wszystko z Jerzym skończone?

Ale swoje dziecko muszę odzyskać, muszę! Nie chcę, żeby się wychował przy Jerzym na takiego upartego kota, jak jego ojciec!  
 Myślałam, że Jerzy jest inny, niż wszyscy mężczyźni. Omyliłam się. Odrazu uwierzył, że go zdradzam i skończył!  
 Żeby chociaż mogła zdaleka zobaczyć swego synka! Pójdę rano w tamte okolice, może go zabaczę. Boję się, żeby nie wyjechali czasem na święta.  
 Jeśli się zgodzę na propozycję hrabiego, to łatwiej mu będzie w Warszawie, niż gdzie indziej dotrzymać słowa, że odda mi Lusinka.  
 Czy się zgodzić na propozycję hrabiego?...  
 Sama nie wiem, co zrobić.  
 Jeśli się zgodzę, to już nie mogę mieć nadziei, że kiedykolwiek odzyskam Jerzego. Już wtedy przepadło na wieki!  
 A jeśli się nie zgodzę? Odzie się podzieję, co będę robiła, jak odzyskam swego syneczka?  
 Pójść znów w świat, na poniewierkę, może w łapy Józia, który na pewno mnie teraz szuka i weszły po całej Warszawie, jak pies?  
 Gdybym się dostała w łapy tego zbrojaka, to marny mój los! Wykierowałby mnie na złodziejkę, albo na ulicznicę, z jakimi ma do czynienia! Możeby mnie umieścił u Jadomkowskiej! Aż mnie dreszcze przechodzą, kiedy sobie przypomnę tę babę i jej mieszkanie razem z dziewczynami, plikami i rozpustnikami! Ja nie mogłabym pędzić takiego życia. Wolalabym skończyć z piątą piętą! A czy to nie to samo, jeśli zgodzę się na hrabiego?  
 E, nie! Przecież nie będą mną poniewierali chłopiska, jakim się tylko podoba przyjsić! Hrabia, chociaż stary, ale jest bardzo miły człowiek. Ładnie mówi, jest grzeczny, nie ordynarny. To zupełnie co innego! Zresztą, powiedział, że nic ode mnie nie chce, byle trochę życzliwości.  
 Czyż można w to wierzyć?  
 Pewnie niebardzo! Już tam mężczyznom nie można wierzyć na grosz. Czy byłam powinna wierzyć Jerzemu, który chyba jest najporządniejszy ze wszyst-

kich, których znam? Wierzyłam i co z tego? Wygonił mnie, pozabawił dziecka, nie miał ani trochę litości, choć zebrałam pode drzwiami o przebaczenie! Albo tak Wacław? Obiecał pomagać, ale sam pieniędzy przysłać nie chciał. Robił to tylko dlatego, bo był przekonany, że może kiedyś pozwolić mu na wszystko.  
 Hrabia miałby być od nich lepszy? Na pewno nie!  
 Ale cóż z tego? Mam iść na ulicę? Zebrać nie umiem, ulicznicy nie zostaną za nic na świecie, co będę robiła? Czy znajdę pracę? Gdzie znajdę dach nad głową? Jestem bez grosza, bez ubrania, bez bielizny.  
 Zgodzić się?  
 Kiedy sobie pomyślę, że będzie chciał, żebym była jego kochanką...  
 Wstrętni są mężczyźni! Podli, uparci!  
 Jutro rano przyjdzie hrabia... Co mu powiedzieć? Nie mogę przecież siedzieć w hotelu i obijać się pomiędzy ścianami i czekać niewiedomo na co i jak długo!  
 Wolę jednak starego hrabiego, niż jego synka. Tamten to musi być rozpustnik! To już z jego twarzy widać. Taki młody, a wygląda, jakby już przeżył Bóg wie co! Co taki ma zresztą do roboty? Pracować nie potrzebuje, o nic go głowa nie zaboli, bo pieniędzy ma wbród. O czym ma myśleć? Myśli tylko o kobietach, a i o tem, jakby się najprędzej dorwać do pieniędzy ojca, żeby bez przeszkód tracić majątek na hulanki i na kobiety!  
 Może to i prawda, że hrabia jest nieszczęśliwy. Wprost się wierzy własnym uszom nie chce w to, co on opowiada o swojej żonie! I takiej kobiecie dobrze! I pieniądze ma i wszystko, czego dusza zapagnie, to zamiast siedzieć przy mężu, takim porządnym człowieku, lata po nocnych lokalach i po kawalerkach. Taka stara baba! To już chyba najbrzydliwsze!  
 Gdybym miała to, co ona, swojego Jerzego i Lusinka, toby mi się nie chciało nawet wytknąć nosa z domu! Ale ja nie mam ani domu, ani męża!...  
 Co odpowiedzieć hrabiemu?...

Dalszy ciąg nastąpi.

# ZDRADZONY MĄŻ

## (5) Csnute na prawdziwym zdarzeniu wstrząsające azieje niewierności małżeńskiej

Dyrektor banku Józef Radecki dostał list anonimowy, że jego piękna żona Irena go zdradza. W liście podany był dokładny adres mieszkania, gdzie to się odbywa. Nie chciało mu się to w głowie pomieścić, tak święcie wierzył w wierność żony. A jednak poszedł pod wskazany adres. Było to parterowe mieszkanie, którego okna wychodziły na ogródek. Dozostczymi powiedziała mu, że spotyka się tu bogaty hrabia z piękną kobietą. Opis zgadzał się z powierzchownością Ireny. Radecki poszedł do ogródka i wszedł przez okno do pokoju. Tam schował się za parawan. Wkrótce weszła do tego pokoju Irena, a z nią jej kochanek Ryszard hrabia Bierzczkowski. Wśród pocałunków i pieszczot Irena zwierzała się Ryszardowi, że Radecki coś podejrzewa. Z dalszego ciągu rozmowy wynikało, że młodsza córka Radeckiego — Rysia jest córką hrabiego Ryszarda. Namawiał Irenę, żeby porzuciła męża, bo mu tęskno za nią i za Rysią. Ożenił się z nią, bo była mu potrzebna. Irena broniła się przeciw temu, twierdząc, że bardzo, bardzo go kocha, ale... Radecki nieudolnym wysiłkiem panował nad sobą, aby nie wyskoczyć z za parawanu. Ale miał już pewien plan zemsty, chciał więc wszystko wysłuchać do końca.  
 Tymczasem Irena uspakajała hrabiego, mówiąc mu:  
 — Musimy być bardzo ostrożni i namyśleć się poważnie, co czynić i jak postępować... Już ja coś obmyślię, bądź spokojny... Przekonasz się...  
 Potem znów rozległ się szmer czułości, pieszczotliwych szeptów, pocałunków...  
 Padły takie słowa, jak:  
 — Kocham!... Cała twoja!... Tylko twój!... Na zawsze!  
 Zaczęli się żegnać.  
 Radecki był u szczytu wzburzenia. Chciał wyskoczyć z za parawanu. Ale pewna myśl, zrodzona w jego głowie znów go zatrzymała. Powiedział sobie:  
 — Niech idą... Już wiem, co zrobić.  
 Gdy wyszli, wynurzył się również ze swej kryjówki i wyszedł, tak jak wszedł — przez okno.  
 A więc żona nie kochała go...  
 I, zapewne, nie kochała nigdy...  
 W każdym razie teraz kochała innego... i to bardzo, namiętnie, do szaleństwa...  
 Jedną z córeczek, które tak gorąco kochał, nie była jego...  
 Poza tem ludzie już o tem wiedzą...

Bo skądżeby list anonimowy z takimi szczegółami?  
 Może pisał go jego były sekretarz i atyński, płańcący wściekłością za reukcję? Nie tak samo mógł to pisać kto inny. A gdy wie jeden, wie z pewnością już wielu.  
 Radecki błakał się po moście Poniatowskiego i szukał ukojenia w myślach, jak się zemścić i jak wogóle postąpić. Spojrzył na nurty wiślane, takie tu szare, mętne, niosące ze sobą wszystkie odpadki wielkomięskie, spływy kanałowe...  
 Dopiero tam het, dalej, Wisła się przeczystcza, aby potem wielką, czystą falą wpłynąć do morza...  
 Możeby i on tak postąpił?  
 Uciekł od tego błota warszawskiego, od tych mętów wielkomięskich, aby gdzieś za morzami oczyścić się od tego brudu, jaki się dookoła niego wytworzył...? Precz stąd, precz z tych murów, hamujących jego swobodę ruchów i brukających jego cześć!!!  
 Ba, ale dokąd?  
 Może wrócić do Dzikowa, gniazda ojców i dziadów, które po śmierci ojca oddał w dzierżawę, zabrać tam obie córeczki i uprawiać ojcowską, jak wszyscy Radeccy z dziada — pradžiadą?  
 Tak, to chyba będzie najlepsze. Tam znajdzie spokój, ukojenie, zapomnienie...  
 Ale... to nie było tak łatwe. Był związany węzłem ślubnym, trwałym i nierozzerwalnym z kobietą, która szańbiła jego cześć. Niesposób było samym wyjazdem uwolnić się od niej. Trzebaby procesu rozwodowego, domagania się unieważnienia małżeństwa, różnych kruczków adwokackich, bardzo, bardzo drogo opłacanych i wlokących się latami... A co, jeżeli w końcu przyznają rację żonie? Bo, wszystko możliwe... A dzieci, dzieci? To bynajmniej nie była taka prosta sprawa.  
 Dla jednej z córeczek miał podstawy dla miłości, ale dla drugiej — tylko kary i zemsty.  
 Czyż ów gach nie powiedział wyraźnie, że i on pragnie mieć Rysię, swoją córkę przy sobie?  
 A więc będzie między nimi walka o dziecko.  
 Gdyby zaś nawet doszło do unieważnienia małżeństwa, kto wie, czy dzieci nie przyznano by matce, jak to najczęściej bywa.

Otóż, nie!... Do tego postanowił nie dopuszczać w żadnym wypadku.  
 Mogli mu wydrzeć żonę... Dzieci nie odda nikomu.  
 Aby mieć tę pewność, trzeba będzie się gdzieś ukryć. Tem samem zamiar powrotu do Dzikowa upadł.  
 Wyjechać gdzieś daleko, daleko... Tak, ale do tego trzeba pieniędzy, a nie miał ich już zupełnie...  
 Wszystko, co dostawał od ojca za życia i co mu pozostawił w spadku gotowizną i akcjami — dawno już się rozszło.  
 Zostawał jeszcze tylko sam Dzików, siedziba rodu Radeckich, którą kochał, bo tam spędził najszczęśliwsze chwile swego życia, tam się czuł prawdziwie, jak u siebie w domu.  
 A jednak trzeba go było sprzedać, bo cóż?  
 — Ha, więc go sprzedam! — syknął z wściekłością.  
 Czy stanęły mu w oczach. Szybko je otarł, zły na swoją słabość.  
 Oczywiście, był to wielki cios, ale cóż w porównaniu z tamtym?..  
 Raz jeszcze spojrzył na Wisłę, płynącą niezmordowanie w dal i poprzysiągł sobie, że będzie działał z taką samą nieustępliwością.  
 Teraz już miał plan ustalony.  
 Pierwszą rzeczą — sprzedać Dzików. Ale była z ter pewna trudność. W umowie przedślubnej była na to zastrzeżona zgoda żony. Trzeba ją było uzyskać.  
 Wrócił do domu.  
 — Coż to tak późno dziś wracasz? — zapytała go żona — i skąd? Przecież miałeś się położyć? Byłeś niezdrów...  
 Zbliżył się do niej, wziął jej głowę w dłonie, odsłaniając łoki i pocałował w czoło po ojcowsku, ale zarazem bardzo czule i pieszczotliwie. Było w tym pocałunku tyle najgłębszego uczucia, że Irena odrazu odzyskała spokój.  
 Bo, jak mówiła swemu kochankowi przy ul. Smolnej, od wczoraj była cała opanowana straszliwym lękiem.  
 Tem miłszą niespodzianką dla niej był jego obecny pogodny spokój.  
 Widać było, że nabrała nadziei i ufności, oddychając ulgą, jak ktoś, co uratował się właśnie przed straszliwym niebezpieczeństwem.  
 D. e. s.

## Pod sąd opinii rodziny Czytelniczej Naszego Pisma Zdrada, która nie jest zdradą

List p. Zośki w sprawie „Strapionego” wzbudził sprzeciw u p. Mańka, który ma pogląd na szereg spraw zgoła odmienny. Piszemy nam więc p. Maniek:

„Pani Zośka R. tak sromotnie potępia „Strapionego”, ponieważ sama jest kobietą, ale, Pani Zośko, jeżeli Pani chce na kogoś wydać sąd, trzeba samej być bezstronną, a Pani nią nie jest. Przynajmniej w liście Pani bezstronności nie mogę się dopatrzeć w żaden sposób. Dla tego też, moim zdaniem rubasz na krytyka jakiej Pani podaje „Strapionego”, bynajmniej nie jest uzasadniona. Przypnę mi Pani z pewnością, że użyte przez Panią zdanie można tak samo stosować do mężczyzny, jak do kobiety. Wtedy będzie brzmiało: „Lepsza dobra kochanka, niż zła żona”, a z bólem serca przyznać muszę, że jest dużo procent kobiet, które nie zasługują ani na jedno, ani na drugie. To też ze swej strony radziłbym „Strapionemu” więcej się cenić i nie uciekać się już za żoną, która uciekła, nie rozpaczając i nie płacząc, bo płacz jest hanba dla mężczyzny.

Trzeba być silnym, a kto wie, czy żona sama któregoś, pięknie go poranku lub wieczorku nie zełosi się, jeżeli nie upokorzona, to chociażby przez ciekawość, czy „Strapionego” dla niej (jako dla małżonki) posiada jeszcze czule serce”.

Jak to się dziwnie losy wiążą... Zdawałoby się: co może mieć wspólnego nasz nieszczęśliwy „Strapionego” z... Pitigrillim? A jednak jeden z mówców naszego „sądu” wspominał coś o Pitigrillim, drugi — tu na ten sam temat coś odpowiedział, trzeci i czwarty coś dorzucił. I oto dostajemy list, w sprawie „Strapionego”, w którym jest przeważnie mowa o... Pitigrillim.

Ilm... Znalazł się bowiem nietylcie na Śliskiej drodze będący, ile na Śliskiej ulicy mieszkający p. Mieczysław Z-ski, który bierze w obronę... Pitigrilli'ego pisząc:

„Kto szkaluje Pitigrilli'ego ten widocznie nie umiał ocenić zasług tego niepospolitego pisarza. Ośmielam się twierdzić, że gdyby „Strapionego” czytał Pitigrilli'ego uważnie i ze zrozumieniem, nie wpadłby w taką kabałę, jak to mu się przytrafiło. Powinien był od razu zrozumieć, co się święci i potożyć temu kres znacznie wcześniej, by najmniej nie godząc się na ciałę powroty swej wyuzdanej małżonki.

Pitigrilli pisze, że gdy tylko żona czy kochanka zaczyna opowiadać o jakimś mężczyźnie, to już dowód, że o nim myśli, a jeżeli o nim myśli, to się nim interesuje, a jeżeli się nim interesuje, to się jej podoba, a jeżeli jej się podoba, to przy lada okazji zostanie jego kochanką (uff!... Przep. Red.).

Tak, to wielka prawda, bo kochać zdradę leży we krwi i jak kobieta zdradza, to już „na całego”. Męska zdrada, to żadna zdrada. Dziś ją miał, jutro już i niej nie pamięta, a kobieta jest o wiele poważniejsza i przebaczyć jej nie należy. To także wyczytałem u Pitigrilli'ego i uważam, że to wielka prawda.

Łatwo jest upstoczyć na Pitigrilli'ego, bo prawda w oczy kole, ale on dopiero pierwszy nam oczy otworzył na kobiety i zato bież mu i chwala!”

**Kupon  
Bezplatna  
pomoc prawna**

## Manolescu — król świata przestępczego

Strzał samobójczy zakończył życie jednego z największych aferzystów. Sasza Stawiski, tak zwie się „bohater”, znalazłszy się w matni, skąd było jedno tylko wyjście — do więzienia — w ostatniej chwili zdobył się na odwagę i całym strzałem w skroń pozbawił się życia. Kraja jednak pogłoski, że Stawiski został zamordowany.

O niebawym aferach Stawiskiego pisaliśmy obszernie w „Ost. Wiadomościach”. Wynikało z nich niewątpliwie, że Stawiski, dzięki genialnym aferyzmem, w które potrafił wbić wybitne osoby ze świata politycznego i finansowego Francji — wysunął się w wielkiej roli przestępców na pierwsze miejsce.

Trzeba przyznać, że Stawiski istotnie był obdarzony niebywałymi zdolnościami, które obrońcy zostały na... afery i łajdactwa.

Przestępstwa Stawiskiego błędna jednak w porównaniu z tem, co wyprawiał przed laty jeden z największych aferzystów — Manolescu, zwany „królem złodziei na świecie”.

O Manolescu do obecnej chwili krąży legendy. Pisała o nim prasa całego świata, na procesach Manolescu spotykaliśmy korespondentów z Ameryki i Azji. Życiem i działalnością Manolescu interesowali się wszyscy. Z zapartym tchem czytano wiadomości o jego aferach.

Po wiadomości o okradzeniu jubilera w Paryżu, donoszono o oszustwie w Rzymie. W dwa dni później alarmowano o kradzieży w hotelu w Filadelfji, a nim upłynął tydzień, prasa donosiła, że Manolescu wyjechał na poszukiwanie złota. Pedził jak szalony z miejsca

na miejsce, za łóżko służył mu pociąg, za mieszkanie hotel. Nigdy nie było wiadomo kiedy i w jakich okolicznościach wypłynęło nazwisko „króla” — Manolescu.

Zuchwały, bezczelny — Manolescu w ciągu wielu lat stał się groźną całej Europie. On, jeden człowiek, potrafił swą osobą zainteresować świat cały, wzbudzał niepokój, niektórzy imię jego wymawiali ze zgrozą! Manolescu — największy przestępca ubiegłych lat, pławił się w morzu oszustw i zbrodni i choć nieraz los zapędził go za kratki, zaledwie opuszczał mury więzienne, podniecał świat wielką aferą.

A gdy wreszcie znikł z horyzontu, przez wiele lat interesowano się nim. Dziś na tle afer Stawiskiego, warto zająć się bliżej osobą Manolescu.

Manolescu urodził się 20 maja 1871 r. w małej miejscowości rumuńskiej. W dniu przyścia na świat, ciężko zachorowała jego matka. A gdy dziecko liczyło lat 2, matka umarła.

Ojciec Manolescu, oficer armii rumuńskiej, wcale nie interesował się synem, zresztą zajęcia zawodowe stały się przeszkodą nie do zwalczania. Wobec tego wychowaniem malca zajęła się babka.

Doszedłszy do lat 9-ciu, chłopiec okazywał dziwną skłonność do wędrowek. Zniknął często z domu, waleśał się, poczem wracał brudny i obdarty.

Często urządzał awantury z kolegami, a że był silnym zawiesz odnosił zwycięstwa, choć okupywał je licznymi siłkami.

Babka nie mogła sobie dać rady z swawolami Manolescu. Zawiadomiono ojca. Po pewnym czasie Manolescu został umiesz-

czony w internacie w Bukareszcie.

Chłopiec zrazu zmienił się. Okazywał niezwykle zapalony do nauk, ale często i tu urządzał awantury. W związku z tem dyrektor pisał listy do ojca urwisca, donosząc, że Manolescu jest b. zdolnym, ale skłonnością do awantur mora sprowadzić go w przyszłości z prostej drogi. Prorocze te słowa sprawdziły się w stu procentach.

Po kilkuletnim pobycie w internacie Manolescu stanowczo zapowiedział ojcu, że ucieknie, jeśli nie zezwoli mu na wstąpienie do szkoły dla kapitanów okrętów. Ojciec niedługo się wahał i już wkrótce potem Manolescu był słuchaczem akademii morskiej.

Akademja mściła się w portowym mieście, dokąd często przyjeżdżały okręty z Odessy, Konstantynopola, Marsylii i Rotterdamu. Manolescu przebywał w porcie całymi dniami, rozmawiał z pasażerami i z pionierami oczyma dopytywał się, w jaki sposób ludzie żyją na szesrokiem świecie.

Pasażerowie chętnie udzielali wyjaśnień ciekawemu, a Manolescu jak zaczarowany wsłuchiwał się w opowieści. Często zniknął Manolescu ze szkoły, ale, że uczył się znakomicie, dyrektor patrzył przez palce na przewinienia swego najlepszego ucznia.

Zdarzyło się, że Manolescu w ciągu 4-ch dni był nieobecny w szkole. Piątego dnia wrócił. Obdarty, brudny. Zawezwano go przed oblicze dyrektora. Manolescu krecił, jak mógł, ale dyrektor, rozgniewany zuchwałstwem młokosa, ukarał go 5-dniowym karcerem.

(M. G.)  
(Dalszy ciąg nastąpi)

IKS.

## W cztery oczy Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Szalona” — tak nam się zwierza ze swej wielkiej rozterki miłosnej:

„Znałam pewnego chłopca jeszcze z lat dziecińczych, lecz nigdy ze sobą nie rozmawialiśmy i dopiero w tym roku poznaliśmy się.

Nie umiem jasno określić uczucia, jakie we mnie wzbudził. Zdaje mi się, że go kocham szalenie, wprost do dzikiego obłędu. Sama obawiam się o siebie, bo czuję, że niedługo oszaleję skocznie w Tworach.

Mój ukochany jest kolegą mego brata, więc często przychodzi do nas, lecz tylko na chwile, ponieważ zawsze gdzieś wychodzi. Czasami, gdy wracam do domu, cała paka chłopaków stoi przed bramą, a wśród nich brat z nim. Wówczas mnie często zatrzymują i długo ze sobą rozmawiamy.

Uważnie jest on bez pracy, więc rodzina zapoznana go z jakąś bardzo bogatą panną, a przytem bardzo ładną i nadzwyczaj inteligentną, której podobno on się szalenie podoba. Rodzina jego i owej panny koniecznie chcą, aby się wkrótce poślubił, a po ślubie dostanie stałą posadę za protekcją jej rodziny. Ale pod tym warunkiem, że nie przedzie, jak po ślubie.

Mówił mi o tem sam. Ani słówkiem nie zdradził mi, co się ze mną dzieje. Jeszcze się zdobyłam na taką odwagę, że sama dodawałam mu otuchy, bo on do tej panny nie odczuwa żadnej sympatii.

Przekonywałam go: „Gdy się częściej będziesz z nią widywał, uczucie jakieś powstanie, a zresztą „grunt to forsą”, o której Ci tak bardzo chodzi...”

On na to: „Powiedz, Stefka, co za przyjemność sprzedać się za pieniądze? Nie, Stefko, to nigdy nie nastąpi, ja się nigdy nie ożenię, najwyżej wezmę sobie kochankę... No, powiedz, małeńka, chciałabyś nią zostać?”

Powiedziałam mu tylko jedno słowo: „Nie!”, a na tem rozmowa się skończyła. W kilka dni po tej rozmowie przychodzi brat i mówi do mnie i do mej koleżanki: „Wiedziecie co? Będziecie na weselu. Tadek się że ni!”

Gdy to usłyszałam z ust brata — zdrewniałam. Nie wiedziałam co się ze mną dzieje. Cały pokój zawirował mi przed oczyma.

Nigdy nie myślałam, że kogós tak obłąkać można. To jakieś szalone uczucie, które mnie fizycznie i moralnie tak

wyczerpuje, że czuję się, jak gdyby następował kres mego życia.

Tego samego wieczora Tadek przyszedł do nas, był tak silnie zdenerwowany, że był wyszły mu na czoło. Musiał od czuć mój stan, bo skterował wzrok na mnie.

Drżałam na całym ciele, jakiś skurcz płaczu chwycił mnie za gardło. Oczy zaszyły mi łzami, wprost nieludzka siła wstrzymywała łzy, bo nie chciałam, by wszyscy te scenę zauważyli.

Widok tem był widocznie przykry dla niego, bo wstał i zaczął się żegnać. Gdy doszedł do mnie, chcąc mnie na pożegnaniu pocałować w rękę, wyrwałam mu ją. Wychodząc, spojrzął na mnie. Tego spojrzenia nigdy nie zapomnę! Gdy wyszedł, nie mogłam już nad sobą panować, zaczęłam spazmatycznie płakać. Z rozpacz w łosy wyrwałam sobie z głowy. Dłużej w tym stanie żyć nie mogę!

Jak ja tej bogatej panny nie nawidzę! Za swoje pieniądze kupuje Tadzika! Ach, niech będą przeklecie te tak pożądane pieniądze! Czuję naprawdę, że ja szczęście? Cóż my mamy czynić biedne dziewczęta?

Po dwóch godzinach wrócił brat i mówi: „Tadek ma do cie

bie interes i prosi cie, abys wyszła do niego”.

Wychodzę i pytam sie: „Czego sobie zyczysz?” — Stefka powiedz, co znaczy to wyrwanie ręki”. Wolałbym już, abys w twarz mnie uderzyła”.

Cóż mogłam powiedzieć? Pyta dalej: „Dlaczego teraz tak często denerwujesz się? Powiedz mi co ci tak dokucza, bo dawniej bylas inna”.

Łzy zaszkliły mi się w oczach, schyliłam głowę, nie chciałam aby widział moje łzy.

Rzekłam: „Tadek, powiedz czy to prawda, że się żenisz?” — „Nie, dziewczyno, to nieprawda! Któż ci to powiedział?” — „Przecież sam kiedyś wspominales mi o tem”.

— Nie, nigdy się nie ożenię, o tem wiesz już dobrze. Nie obrażaj się, że ci to mówię, ale koniecznie musisz zostać moja kochanka. Bo wiesz, że gdybym się ożenił, to tylko z tobą, ale zrobić tego nie mogę, ponieważ wiesz dobrze w jakich jestem warunkach, przeklinałabyś całe swoje życie, bo wiesz, Stefko, że każda kobieta, wychodząc zamaż pragnie mieć dobrobyt. No, zastanów się, dziewczyno, zostaniesz ma kochanką?”

Cóż mu mogłam odpowiedzieć? Powiedziałam „Taki”, lecz wiem, że to nigdy nie nastąpi, nie będę się mogła zdobyć na ten okropny czyn. Dziś Tadek nie ma w domu, jest u owej panny, przysłała po niego.

Och, Redaktorze, co za ból, co za męka! Gdybym ja miała pod ręką zadzielną i wsta-

neml rekoma!

Wieczorem, gdy przyszedł do nas, był w świetnym humorze, zlekka „wstawiony”. Na chwile wyszli obaj z bratem. Po chwili wrócił a brat zwraca się do nas: „Złóćcie Tadziki gra tualcje, dostał posade!” Zwracam się do niego ze słowami: „Za cenę swej wolności?” — „Nie, za żadną cenę, o tem ty wiesz najlepiej”...

Wtem wchodzi drugi ich kolega i zabiera ich gdzieś na zabawę. Teraz, gdy siedzę i zastanawiam się, czuję, że dłużej tej udreki nie zniosę. Błagam cie, miły Redaktorze, o radę, bo wiem, że Ty jeden znajdziesz prostą ścieżkę z tego chaosu, w jakim obecnie się znajduję. Do tego ślubu nie mogę żadną miarą dopuścić. Nawet myśl ta w głowie czyni mi taki zamęt, że odchodzę wprost od zmysłów. Wogóle Tadziki przestonil mi sobą cały świat. O niczem teraz nie myślę tylko stale o nim.

Redaktorze, może znajdziesz, jakiś skuteczny środek na tę moją udreke?”

Wydrukowałam list Pani, bo wydaje mi się, że gdy Pani wyplakała już swój ból, będzie Pani lżej. Moim zdaniem, przesada Pani też trochę, bo przecież jednak Tadek uparcie zaprzecza wieściom o małżeństwie. Gdyby to jednak nastąpiło, proszę nie czynić żadnych przewidywań. Tadek da tym krokiem dowód, że Pani nie kocha i że kłamie, a z takim człowiekiem nigdy nie byłaby Pani szczęśliwa.

# Pełna tabela loterii

## 28-ej klasowej Loterii Państwowej

### osmy dzień ciągnięcia czwartej klasy

### Główne wygrane

DO PRZERWY	PO PRZERWIE
30.000 zł. na nr. 09047.	15.000 zł. na nr. 73203
15.000 zł. na nr-y: 6747 20033 150813	10.000 zł. na nr-y: 46256
10.000 zł. na nr-y: 26369 78751.	5.000 zł. na nr-y: 93254 141533
5.000 zł. na nr-y: 1486 28231 35139	2.000 zł. na nr-y: 24273 49876 80693
3715 96831 12289 129123 147644	22002 105003 105539 115838 119603
169003	125378 130362 130672 135021 142257
2.000 zł. na nr-y: 728 4334 30998	154318 150049 164219 167484
82362 64052 64619 69118 92995 98890	1.000 zł. na nr-y: 1352 4774 6037
118473 129666 136186 153732.	12941. 14762 18138 25107 30074 41410
1.000 zł. na nr-y: 8570 12600 15847	47635 52703 55601 63867 72211 74636
17576 20369 22789 24964 28844 31941	82431 83113 90501 90762 94890 96351
35672 38590 39058 39913 43692 44918	104651 105568 107251 110623 113724
49291 49829 63419 69648 84815 85999	115452 118312 120678 123673 124770
89634 96351 100991 104273 108886	129641 129951 130808 131807 139425
109598 113238 123441 128290 134021	146220 146831 147162 148791 151717
135026 136966 143160 143290 146104	154952 155631 163698 164219 164959
146881 148780 151698 158752.	

129040 84 101 278 216 20 445 85 514 983	83 829 96 30070 106 220 38 325 493	453 89 649 104150 59 343 547 648 71
130041 163 948 80 397 818 93 131018	817 786 841 80 37213 343 629 703 05	82 748 105434 524 616 79 724 834 69
164 235 8 54 367 441 514 622 29 839	944 38308 1 105 443 566 720 34 60 878	93 961 80 106029 416 91 901 107052 65
942 64 132176 8 862 496 594 741 68 75	942 39078 183 68 90 276 376 469 621	162 77 330 409 62 672 108128 47 84
808 19 62 80 980 133115 207 876 682	773 881 905 08 15	454 555 85 687 109108 143 49 72 221
736 95 833 134031 55 184 7 297 318 43	40009 31 68 75 217 26 475 506 19	782 852
258 38 49 611 46 135030 2 122 85 294	616 771 839 04 74 948 05 70 41332 65	110037 96 103 207 333 509 640 840
820 35 466 808 97 671 7 79 837 980	79 431 704 873 80 967 42011 174 274	58 59 111023 168 290 510 708 112031
136040 70 75 104 68 381 431 522 61	334 464 74 43009 175 80 99 300 64 404	36 48 63 77 356 495 547 78 604 98 782
603 24 40 57 764 888 137163 250 594	610 32 830 42 902 83 93 44005 17 111	846 907 24 113020 141 62 214 97 318
684 770 842 138328 667 721 860 76 955	76 203 38 48 305 442 80 866 941 45066	426 43 60 87 580 742 43 804 114158
139090 252 68 392 555 644 70 76 751 804	98 274 306 620 800 09 24 46073 351 59	293 465 575 605 115049 176 204 16 382
140100 24 342 442 631 48 790 141311	64 671 777 932 48185 206 76 355 521	400 32 576 99 604 912 55 116138 349
694 726 94 876 142288 426 530 96 654	24 726 929 49148 99 253 65 89 90 643	89 516 44 656 707 65 842 935 57
828 91 964 148040 57 284 99 324 828	58 734 90	117015 21 53 118 52 98 463 504 47 61
752 964 142425 301 97 669 717 49 882	50124 274 95 375 409 785 923 51006	923 52 118195 281 688 844 939 119112
145106 308 410 634 6 98 703 31 146036	91 52 250 407 58 883 52155 80 216 49	54 268 491 543 607 08 22 70 846
56 268 300 32 55 89 431 607 9 770 807	57 75 359 481 548 647 723 53014 84	120021 25 82 254 493 736 121069 215
917 9 147145 248 850 845 929 88 148252	119 25 29 229 54 319 21 429 69 900	33 64 87 306 461 537 41 918 122034
667 721 950 149100 290 390 497 544 638	54025 52 64 458 510 50 85 629 30 711	249 369 82 417 861 123383 414 802 924
75 721 853 982	922 45 55136 99 230 499 816 71 988	89 124051 91 194 240 325 39 84 638
150127 59 70 224 95 411 23 871 709	87050 153 63 70 222 310 61 409 67 561	856 92 924 125131 254 316 96 587 619
19 58 944 98 151020 218 86 337 526	58003 528 697 799 59137 378 80 664	126054 55 63 292 332 38 81 447 510
808 152065 288 424 49 585 600 17 20	894 999	684 716 828 30 99 984 127403 46 96
827 949 56 153049 374 427 86 589 754	60004 47 254 69 307 548 820 900	542 724 842 128274 727 60 803 04
70 852 74 927 154194 216 81 390 420	61037 304 580 630 62151 80 505 75 91	129027 173 205 11 342 468 520 49 62
653 874 6 990 155007 115 367 427 581	655 97 867 906 63126 259 342 53 67	863 83 927 94
602 34 769 967 156066 135 419 651 777	521 749 990 64153 649 710 812 63058	130164 75 92 226 98 413 578 618 38
157152 220 326 456 517 690 712 95 849	95 112 209 29 471 593 654 87 769 808	131049 98 221 32 52 339 473 506 707
927 158101 78 82 86 99 720 159010 485	10 17 66143 339 77 409 754 918 77	83 816 20 87 931 37 132052 109 202 70
581 612 36 754 915	67056 222 35 385 411 95 508 59 754	329 453 512 72 791 872 918 26 133038
160021 97 136 288 464 88 526 40 636	918 77 68030 122 29 70 94 565 784 814	57 100 222 70 346 57 78 744 98 131201
774 829 939 161146 145 219 338 577	69 99 69007 149 214 326 65 419 576	607 23 27 89 722 52 909 93 135111 34
82 83 639 707 945 162153 228 453 88	672 90 788	220 75 492 666 719 73 898 908 25
366 928 163254 448 500 54 779 852 932	70005 22 80 148 295 396 660 80 779	136238 47 74 360 98 630 724 896 903
68 76 164030 6 156 73 86 223 432 609	820 923 92 71036 111 40 365 729 814	137060 123 57 239 90 370 548 674 748
747 73 99 833 977 165149 52 59 251 568	916 93 72000 173 358 472 94 535 908	902 138012 47 157 59 86 237 343 532
88 784 815 166098 161 71 269 329 408	73097 198 616 41 76 709 16 983 74011	64 682 139067 134 234 57 355 411 518
47 83 624 864 962 167123 220 431 577	23 83 320 652 586 680 777 809 17 99	635 848
834 68 977 168001 121 52 221 54 557	75094 213 422 536 667 71 80 744 76052	140114 29 303 449 579 623 35 56 744
653 745 70 835 83 93 966 169030 108	140 61 69 337 68 409 539 647 841 968	965 73 14188 549 629 75 895 913
295 780 916	77018 73 314 26 450 54 90 556 762 946	142047 70 69 256 79 445 88 865 67 908

**Główna wygrana 250.000 zł.**  
 padła w 5-ym dniu ciągnięcia 4-ej klasy  
 na los Nr. 149476,  
 zakupiony w największej i najszczęśliwszej  
 Kolekturze w kraju  
**„Nadzieja”**, Warszawa, Marszałkowska 117,  
 gdzie w 4-ej Klasie ubiegłej Loterii padła  
 największa wygrana w kwocie  
**miliona złotych.**  
 Główne wygrane padają stale  
 w „Nadziei”  
 Szczęśliwe losy do 4-ej Klasy są jeszcze  
 do nabycia.

### Stawki

DO PRZERWY	PO PRZERWIE
115 73 28 356 415 503 986 98 1117	84 64030 123 305 89 497 669 94 786
41 71 315 59 486 522 51 627 860 2053	915 24 50 65039 96 122 298 307 82 491
254 73 314 62 494 598 708 3111 17 500	712 843 44 65 934 66 66048 71 156
72 617 85 776 890 930 4115 66 336 464	238 319 42 74 93 525 26 642 845 926
506 731 509 144 286 408 517 58 817 55	39 67085 194 296 383 94 435 596 619
951 6331 576 691 701 877 925 7003 20	815 84 951 68331 450 600 703 935 82
97 103 274 393 424 515 781 97 8167	69072 150 9 210 658 747
83 225 322 473 631 918 45 9097 112 41	70111 44 60 67 224 82 367 414 673
494 95 559 646 67 76 727 969	770 903 71032 4 72 174 228 518 644 87
10207 10 21 394 606 848 93 11007	742 72205 44 322 544 726 834 942 85
164 465 747 70 949 12077 9 152 8 264	73228 355 640 979 89 74079 82 140 70
799 13307 61 541 958 76 14042 197 204	81 310 51 475 566 683 99 856 80 914
42 70 339 57 410 38 76 556 603 15082	75016 137 89 209 328 9 439 790 864
146 91 464 537 49 79 668 745 93 806	76091 207 595 602 44 96 733 79023 84
23 905 16347 406 33 865 88 17006 93	158 83 91 245 530 78015 154 411 72
207 373 483 621 27 833 939 18010 27	550 54 654 95 707 41 816 27 79228 400
30 115 97 209 25 444 92 884 19170 221	31 48 537 59 962
395 480 523 40 58 670 776 812 37	80029 125 207 51 83 94 355 605 713
20145 407 523 609 65 707 55 952	46 887 904 81044 72 187 334 407 33 565
21281 346 498 520 51 69 712 14 72 8	601 666 808 938 97 82043 103 74 208
851 922 86 55 22172 204 343 69 516 43	21 341 72 557 708 95 831 70 83208 66
611 19 710 23 31 822 24 69 85 939 64	97 350 97 424 35 569 670 95 731 914
23083 313 66 68 89 473 584 660 757 846	84011 100 6 240 414 57 94 617 839 992
76 24100 13 400 67 658 922 45 81 25030	85069 216 63 510 15 31 659 723 86083
61 156 344 55 404 57 506 725 954 59	142 216 444 98 787 97 875 907 78 87056
26083 94 144 304 405 89 529 58 651 77	645 85422 84 559 95 932 80 89004 47 67
795 826 58 76 937 27058 68 236 406 20	93 146 238 68 336 472 709 886 968 85
508 710 21 50 95 97 868 594 28086 170	90035 59 66 275 407 65 86 666 97 972
315 35 87 651 719 41 853 70 952 29032	91003 115 83 92 287 377 744 738 94
33 226 45 326 426 53 71 514 78 762 90	871 963 92003 57 117 46 220 418 52 96
884 91 934 35 40	699 726 80 860 980 83 93037 120 354
30044 6 268 315 49 527 77 98 629	448 631 69 716 828 935 39 54 578 94011
761 866 966 31095 227 485 87 505 711	118 261 419 509 35 66 811 3 940 80
875 978 32028 141 77 219 92 400 632	95013 31 149 627 96099 200 365 82 94
853 56 910 33264 82 386 476 707 53 861	442 533 630 735 96 945 89 97302 38 39
63 975 34228 60 77 355 65 8 615 59	505 649 815 98041 203 300 431 87 643
946 76 35219 47 92 337 405 503 32 621	976 99100 239 63 350 67 81 596 899
749 36028 57 66 252 498 511 31 24 78	100083 118 25 75 330 59 79 488 529
668 780 847 95 37360 830 927 28 38 74	606 721 902 85 94 101940 67 91 33 212
28205 84 300 885 788 888 39035 64 260	329 44 55 456 71 721 852 62 960 102081
446 536 699 894 67 90 980	94 391 483 579 87 668 89 841 10381
40194 96 300 461 518 25 45 625 82	438 39 833 78 601 719 35 87 874 84 99
724 68 859 41132 81 344 69 461 89	944 56 104022 23 117 304 451 89 742
659 784 886 948 42136 58 90 246 326	63 82 998 105068 117 201 371 94 449
411 5055 7 601 28 764 8 914 43051 135	667 87 732 823 106396 575 772 817 36
263 449 52 537 52 82 44097 102 70 242	107395 477 648 911 108057 125 31 299
67 89 314 421 46 85 560 732 990 45095	373 757 109033 41 59 319 680 5 9 770
163 322 3 548 57 502 618 67 46105 312	808 942
425 625 97 741 66 852 47148 98 249	110021 94 295 330 405 17 98 504 6
363 479 517 615 78 731 882 96 906	25 87 631 98 11103 110 238 420 42
48039 359459 73 504 38 46 71 615 51	660 112028 223 651 807 913 113095 134
54 772 909 15 49011 87 185 216 40 309	337 57 480 599 626 730 95 848 969
60 582 965 86	114032 187 247 60 85 485 593 648 770
50151 252 84 85 417 76 501 603 35	872 115076 158 60 396 416 444 92 68
716 51098 264 364 512 39 58 826 30 73	79 737 827 916 116090 320 709 61 835
948 88 52028 69 92 124 56 316 520 639	977 117035 64 87 306 431 595 95 611
732 812 975 53007 48 75 354 72 95 642	747 61 835 978 118178 90 365 486 508
722 46 81 850 8 951 54139 40 238 435	6 7 788 809 119225 78 85 309 42 448
565 666 55051 151 71 72 202 867 83 422	46 50

## Mały braciszek postrzelił 5-letnią siostrę

We wsi Zgrzebianki, powiatu szczuczynskiego miał miejsce nieszczęśliwy wypadek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

W dotychczas niewyjaśnionych okolicznościach 11-letni chłopak z rodziny Hajduków znalazł się w posiadaniu karabinu i naboju.

Podczas manipulowania bronią małe spowodował strzał i

kula przeszła głowę jego 5-letniej siostry Leonardy. Przywieziono ją do Szpitala Miejskiego w Grodnie, gdzie pomimo dzieciennego wieku i dotkliwej rany zdołała opowie-

dzieć o swym wypadku.

Policja szczuczynska rozpoczęła dochodzenia we wsi Zgrzebianki, w celu wyjaśnienia, czyją własnością jest karabin.

## Już można wybierać wójta i ławników

W okresie generalnych wyborów do samorządów otwiera się nowa faza.

Został ogłoszony dalszy regulamin wyborczy tym razem do zarządu gminnego na terenie województw środkowych i wschodnich.

Teraz kolej na regulamin wyborczy do rad miejskich na terenie tychże województw.

Nowy regulamin postanawia, że wybory zarządza starosta, który mianuje przewodniczącego Komisji a ten dobiera sobie 2 członków. Głosowanie odbywa się najpierw na wójta, następnie podwójcie, wreszcie ławników.

Głosowanie odbywa się piśmiennie i tajnie, przy skomplikowanym dosyć systemie obliczeń. Pro-est wyborcze róż-

stryga starosta i on również ma prawo unieważniać je z urzędu

## Poświęcił się dla chlebowodawczyń

Przykre skutki konkurencji handlowej odczuł na własnej skórze Ab- Epsztejn 1. 21. Zduńska 3 Oto normalnym zwyciężym poszedł na pl. Skidelski kupować owies. Ledwie podszedł do furmanki, w tym momencie zjawił się Feivel Listowski, Artyleryjska 4 i nie wiele myśląc wymierzył Epsztejnowi siarczysty policzek, raz i drugi a dla dogodności drugą ręką trzymał Epsztejną pod brodą.

Jak się okazało, a raczej jak się pobyty domyśla zajęcie powstało na tle konkurencyjnym, a nawet Listowskiego miała namówić Bejla Szafran, właścicielka konkurencyjnej firmy, u której L. jest subjektem.

Wyświadczać swej chlebowodawczyń przysługę pobili konkurenta, lecz nie użło mu to bezkarnie.

Poszkodowany zwrócił się do Sądu, gdzie właśnie Listowski

Obecnie bowiem mają być czynione wykazy i listy obywateli, którym przysługuje prawo wyborcze. Wymaga to dużego nakładu pracy i zwiększenia dotychczasowego personelu. Może przy tej sposobności znaleźć zatrudnienie paru bezrobotnych pracowników umysłowych na okres przedwyborczy.

Niedawno ten dział Magistratu został zasilony nowymi siłami.

**TEATR MIEJSKI im. Elizy Orzeszkowej**  
pod dyktando JANA OTREMBSKIEGO

Jutro w czwartek 18 stycznia b.r. o godz. 20<sup>15</sup>

premiera

## Pieniądz to nie wszystko

Komedja W. Bus Feketa

Bilety do nabycia w kasie Teatru

### Przed sezonem budowlanym

Komitet rozbudowy miasta Grodna wyznaczył termin do 15 kwietnia, dla składania podań o przyznanie kredytów na budowę małych domów mieszkalnych.

### Wynik rozgrywek szachowych

W wyniku rozgrywek szachowych wewnętrznych Koła Szachowego Z.S. w Grodnie, pierwsze miejsce zajął ob. Wiśniewski Władysław, drugie ob. Gmyr Mikołaj i Orzeszko Pomuał; przyczem ob. Gmyr i Orzeszko uzyskali jednakową ilość punktów.

W turnieju wzięło udział 12 uczestników.

Grano podług przepisów Międzynarodowego Związku Szach. (FIDE).

### Mistrzostwa bokserskie

W najbliższą sobotę i niedzielę, t. zn. 20 i 21 bm. odbędą się w Białymstoku mistrzostwa bokserskie.

W mistrzostwach biorą również udział zawodnicy z Grodna. Do zawodów staje 32 zawodników.

### Otwarcie nowej ślizgawki

W dniach najbliższych w Grodnie zostanie uruchomiona ślizgawka przy ulicy Północnej (róg Aleji 3-go Maja). Kryzysowe bilety wstępu (od 5 do 10 gr.), garderoba i bufet dobrze ogrzany oraz orkiestra dęta Z. S., zapewnią odwiedzającym przyjemne i pożyteczne spędzenie wolnych chwil.

Ślizgawka została urządzona staraniem Zw. Strzel.

### Ostatnie dni na zajęczyne

W dniu 15 stycznia rozpoczął się czas ochronny dla zajęczy szaraków. Winni polowania w czasie ochronnym ulegają surowej karze oraz odebraniu karty łowieckiej. Po upływie 10 dni t. j. z dniem 26 stycznia zakazany jest handel oraz wszelki obrót publiczny szarakami pod groźbą grzywny do 1000 zł. lub aresztu do 6 tygodni.

### Butelka po wódce ma wartość

Ukazało się rozporządzenie władz skarbowych zobowiązujące sprzedawców napojów alkoholowych (z wyj. restauracji) do kupowania od nabywców wódek pustych butelek. Ceny zostały oznaczone przez władze skarbowe.

Hallo! Hallo!  
Tu mówi Kino Dźwięk. „Apollo”  
Zapowiadamy na następny program największy szlager produkcji 33-34 p. t.

„Król Cyganów”  
z przepięknym i światowej sławy śpiewakiem  
Jose Mojlica

### Podrzutek

Styszko Leokadja, Jasna 16 znalazła w brzemie Towarzystwa Dobroczynności podrzutka płci męskiej, w wieku około 2 tygodni.

### Kradzież bielizny

Na szkodę Kaplicer Szejny, Napoleona 9 niezłani sprawcy skradli ze strychu bieliznę wartości 35 zł.

**Każdą** nową powieść wypożyczysz tylko w wypożyczalni **E. IBERSKIEGO** Dominikańska 29.

### Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna Plac Batorego 8. Tel. 297.

### W wielkim wyborze

Trykotaże  
Bieliznę damską  
oraz męską  
Galanterję

Poleca

**J. MIKO**

GRODNO,

Dominikańska 19

### Jedyna dyplomowana

**Szkoła Tańców**

w Grodnie przy ul. Brygidzkiej 19

REJZERA

Przyjmowani są uczniowie w kompletach i pojedynczo.

Najnowszych tańców naucza się w najkrótszym czasie i według najnowszych systemów.

Wprowadzony też został przebrój sezonu **Passe-double**.

Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja szkoły od 2 do 9 wiecz.

### OBIADY DOMOWE

Po cenach niskich  
Danie do wyboru  
Akademicka 2 m. 13.

### Czytajcie

OSTATNIE WIADOMOŚCI  
GRODZIEŃSKIE.

Kino-Rewa **Polonja**  
Pocztowa 4

Wstęp od 54 gr.

D Z I Ś

NA EKRANIE:

premiera

## BIAŁY MANDARYN

NA SCENIE:

Nadprogramowe występy rewjow ulubieńców scen stolicy pod kierownictwem Szymkowskiego

Pocz. seans. 5.30, 8.30 i 10.15

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D Z I Ś

## Złoty Książę

Nadprogram komedja

Kupujcie wyroby krajowe!

Dźwiękowiec **Apollo** D Z I Ś Wstęp od 50 gr.  
Dominikań. 26

na ogólne żądanie publiczności

## „Pieśń serca”

Motto: „Dajmy dziecku serce dajmy mu miłość, bo miłość zwycięża kalectwo i śmierć!”

Główne role kreują: nieporównani, młodociani artyści 5 letni Dickie Moore i 8 letnia Betty Graham oraz największy tragik świata Aleksander Carr

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata i fragmenty z uroczystości St. Batorego w Grodnie

### UWAGA!

Prosimy wstąpić do nas i przekonać się, że tylko nasza firma posiada prawdziwe

### CHAŁWY KONSTANTYNOPOLITAŃSKIE

Po powrocie z zagranicy właściciela stosujemy ulepszone sposoby przyrządzania i dajemy niebywałe dotąd nowości

## CHAŁWY

Orzechowa	10	20	gr.
Pomarańczowa	..	30	gr.
Z orzechami	..	30	gr.
Fantazyjna waniliowa	..	25	gr.
Kos—chałwa	..	30	gr.
Migdałowo-owocowa	..	40	gr.
Czekoladowa jasna	..	30	gr.
Czekoladowa arabska	..	30	gr.
Rachat Łukum	..	30	gr.

Poleca **M. Wasilewicz**  
Grodno — Dominikańska 28.

### Z Teatru Miejskiego

W czwartek o g. 8 m. 15 w. premjera komedji „Pieniądz to nie wszystko” napisanej z niezwykłym talentem, a przykuwającej uwagę widza do sceny dzięki niesamowitemu urokowi, młodości, świeżości, które cechują autora, obok świeżości i barwności akcji.

W sztuce udział bierze cały zespół z nowozangazowanymi artystami pp. Tadeuszem Krotke, Marią Leśniewską, Jadwigą Butkiewiczową, w rolach głównych.

Dekracje Br. Rysiewskiego. Bilety do nabycia w kasie teatru

**ZOSIENKA** Kino Dźwiękowe Pocz. seans. 3<sup>15</sup>, 6<sup>15</sup>, 9<sup>15</sup>  
Brygidzka 2 Wstęp od 25 gr.

### Ramon Nowaro

w filmie p. t.

## „Płocze kobietki”

Nadprogram dodatek dźwiękowy Foxa

Wstęp od 25 gr.